



Przystanek Jezus świętował 10. urodziny



tekst

**KS. TOMASZ
GIERASIMCZYK**

redaktor wydania

Początek stanu wojennego w Polsce kojarzy mi się ze śniegiem oraz opancerzonymi pojazdami i wojskiem na ulicach mojego gorzowskiego osiedla. No i jeszcze z dwoma nazwiskami, które dorodzi odmieniali wtedy przez wszystkie przypadki: „Jaruzelski” i „Wałęsa”. Ale wkrótce nawet w słowniku dziecka (miałem wtedy sześć lat) pojawiły się takie pojęcia jak godzina milicyjna czy internowanie. Dziś przywołujemy jednak znacznie pełniejsze wspomnienia z czasu stanu wojennego (str. VI–VII). Wspomnienia ludzi i o ludziach, którzy nie mogli przeżyć grudnia '81 ukryci w dziecięcym świecie. Nie mogli i nie chcieli. A choć ponieśli przez to bardzo dorosłe konsekwencje, nie żałują.

krótko

Miodowa Msza

GORZÓW WLKP.

W intencji pszczelarzy regionu gorzowskiego 6 grudnia w przeddzień wspomnienia św. Ambrożego, pszczelarskiego patrona, Mszę św. w kościele pw. Pierwszych Męczenników Polski odprawił bp Paweł Socha.

W wakacje ewangelizowali na woodstockowym polu w Kostrzynie nad Odrą.

Teraz spotkali się w Gubinie, gdzie cały rok jest centrum Przystanku Jezus.

Gospodarzem spotkania kilkudziesięciu przyjaciół z całej Polski była gubińska Wspólnota św. Tymoteusza. Na urodzinowy program składały się m.in. premiery kilku filmów o PJ, relacje z projektów misyjnych, wykłady o socjologii, prezentacje programów ewangelizacyjnych oraz muzyka, modlitwa i liturgia. – Tu spotykam żywych świadków wiary, czuję pokój i to, że jest Bóg – mówi Anna Dzedzej, studentka psychologii z Gdańska. Podobnie uważa Krystian Molecki z Wyższego Seminarium Duchownego w Gnieźnie. – PJ to doświadczenie wspólnoty, której młody człowiek szuka – mówi.

Było filmowo

Spotkanie zaczęły dwie krótkometrażowe premiery. Łukasz Popławski z gubińskiej wspólnoty zadebiutował filmem pt. „Większy brat mniejszy”. To opowieść o życiu i nawróceniu młodego woodstockowicza, który znalazł swe powołanie we wspólnocie krakowskich kapucynów. Następny był reportaż Jarosława Skrzecz-



kowskiego z Warszawy. Bohaterem „Przystankowego Ojca” jest bp Edward Dajczak, inicjator i współtwórca PJ. Film ukazuje pracę biskupa na Przystanku, jego sylwetkę i wizję Kościoła. – Takiego „przystankowego”, pełnego radości i otwartego, gdzie człowiek jest ważniejszy od litery prawa – mówi reżyser. Z PJ związane było jeszcze sześć innych filmów. Wśród nich „Przystanek Jezus dla Kamerunu”, owoc czerwcowej wyprawy misyjnej do osady Nkol Avolo. – Ten projekt będziemy kontynuować.

W przyszłym roku chcemy tam budować przedszkole – zapowiada organizator PJ ks. Artur Godnarski. O innej inicjatywie opowiadał z kolei film „Francja PJ”. To zapis ewangelizacji, którą młodzi z PJ podejmowali wśród francuskich motocyklistów i bywalców salonu tatuażu. Na tym tle o duszpasterstwie francuskiej

młodziży mówił ks. Grzegorz Herman z diecezji Chalons.

A nawet naukowo

Były też inne propozycje. Wyniki swych badań środowisk młodzieżowych przedstawił dr hab. Jacek Kurzępa, socjolog z Uniwersytetu Zielonogórskiego, zaś o tym, co łączy, a co dzieli Przystanek Woodstock i Przystanek Jezus z socjologicznego punktu widzenia mówiła Joanna Ganczewska. Premierę miała tu także trzecia część powieści Roberta Kościuszki „Wojownik trzech światów” oraz Księgarnia Przystanek Jezus. Ks. Artur Godnarski przedstawił też projekt „Młodzi z Młodymi 2010”, w ramach którego gubińska wspólnota w swym domu poprowadzi od czerwca do września tygodniowe turnusy, na które będzie mógł przyjechać każdy młody człowiek. Mówiono też o wizji Przystanku Jezus 2010 i wzmocnieniu jego obecności na polu Woodstocku.

Ogólnopolska Inicjatywa Ewangelizacyjna „Przystanek Jezus” przez 10 lat skupiła mnóstwo ludzi. Takich urodzinowych „rybek” można stworzyć wiele



Teologia w szkole



MAGDALENA KOZIEL

Wśród 23 olimpijczyków zielonogórskiego ekonomika była Laura Pukacz

OTK. 1 grudnia odbył się etap szkolny XX Olimpiady Teologii Katolickiej pod hasłem: „Bądźmy świadkami miłości i sprawiedliwości społecznej”. Tym razem uczniowie ok. 20 szkół ponadgimnazjalnych

w całej diecezji musieli wykazać się wiedzą z zakresu katolickiej nauki społecznej. – Zafascynowałyśmy się społeczną nauką Kościoła. To jest naprawdę interesujące – zapewniają Patrycja Szul i Joanna Łotysz z Zespołu Szkół Ekonomicznych w Zielonej Górze. Dziewczyny podkreślają, że do wzięcia udziału w olimpiadzie zachęciły ich lekcje katechezy. Jak zapewniają szkolni katecheci Małgorzata Borowczak i Karol Taraszkiewicz, młodzież chętnie angażuje się w proponowane akcje, jeśli tylko traktuje się ją poważnie. – Nie zbywamy pytań młodzieży. Każde jest ważne i wymaga odpowiedzi – mówi Karol Taraszkiewicz. Troje najlepszych uczniów z każdej szkoły weźmie udział 11 marca przyszłego roku w etapie diecezjalnym olimpiady. Olimpiadę organizuje Archidiecezja Katowicka. **mk**

Chorał i relaks

PARADYŻ. Oaza Modlitwy to formacyjne spotkanie animatorów Ruchu Światło–Życie. W ostatni weekend towarzyszyła im muzyka. Głównie liturgiczna, lecz nie tylko. – Będziemy poznawać m. in. chorał gregoriański, ale w wolnym czasie posłuchamy też muzyki relaksacyjnej – tłumaczy Magdalena Andrys z diecezjalnej Diakonii Muzycznej. To właśnie przedstawiciele tej diakonii pod kierunkiem ks. Łukasza Parniewskiego prowadzili grudniową Oazę Modlitwy. – Takie spotka-

nia są cztery razy w roku – mówi Grzegorz Michalski, animator z Jasienia.

Dzień na OM zaczyna się jutrznią



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Bez kryzysu



KRZYSZTOF KRÓL

Po złożeniu kwiatów pod pomnikiem twórcy przemysłu naftowego Ignacego Łukaszewicza górnicy pomaszerowali na Mszę św.

ZIELONA GÓRA. Kto myśli, że w Lubuskiem nie ma górników, ten się myli. 4 grudnia na corocznej Barbórce spotkali się pracownicy zielonogórskiego oddziału Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa SA oraz spółki Poszukiwania Naftowe „Diament” w Zielonej Górze. Zanim podczas akademii wręczono odznaczenia, górnicy spotkali się na Mszy św. pod przewodnictwem bp. Stefana Regmunta w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela. – Dziś modlimy się

Adwentowe akcje



MAGDALENA KOZIEL

Marlenka Świątek z Bronkowa cieszyła się z paczki i wcale nie bała się św. Mikołaja

DYCHÓW. Ponad 150 dzieci otrzymało 6 grudnia paczki z okazji dnia św. Mikołaja. Do kościoła parafialnego dzieci przyjechały z rodzicami nawet z filialnych wiosek, m.in. z Bronkowa i Brzózki. – Paczki przygotowała rada parafialna z pomocą sponsorów – mówi proboszcz ks. Marek Kowal. – Takie inicjatywy bardzo łączą parafię i wiernych – dodaje. To

jednak nie jedyna adwentowa propozycja. W trzecią niedzielę Adwentu tutejsza Akcja Katolicka sprzedawać będzie stroiki, a w ostatnią niedzielę przed Bożym Narodzeniem parafialnie będą mogli zakupić upieczone przez członków akcji i ozdobione przez dzieci ze świetlicy pierniki. Te akcje pomogą zorganizować wigilię dla samotnych. **mk**

Internetowi szkolniacy

KSM. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży naszej diecezji uruchomiło serwis internetowy www.szkolniacy.pl. – Chcemy, aby serwis był przestrzenią wymiany informacji i doświadczeń na temat inicjatyw młodzieży szkolnej – wyjaśnia Łukasz Brodzik, prezes diecezjalnego KSM. Inicjatywa realizowana jest pod honorowym patronatem wojewody lubuskiego Heleny Haki i lubuskiego kuratora oświaty Romana Sondej. Witryna powstała w ramach rządowego programu „Razem Bezpieczniej”. **kk**



GOŚĆ ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI

zgg@goscniemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra
pl. Powstańców Wielkopolskich 2

TELEFON 068 411 02 54

REDAGUJĄ: ks. Tomasz Gierasimczyk – dyrektor oddziału,
Magdalena Kozielec, Krzysztof Król

kk

Charytatywna cukiernia



Wybór ciast i wypieków jest zawsze bardzo duży

GORZÓW WLKP. Słodka Niedziela – to akcja Caritas parafii pw. NMP Królowej Polski. Co miesiąc parafianie pieką ciasta, których później można spróbować w „Barce”, parafialnej kawiarence i świetlicy dla dzieci. – Pieniądze ze sprzedaży zasilają właśnie świetlicowy budżet – tłumaczyły w ostatnią niedzielę wolontariuszki Kamila Nowosielska i Alicja Koza, studentki pedagogiki. **xtg**

Walka dobra ze złem



Młodzi aktorzy pracują już nad kolejnym spektaklem

GŁOGÓW. Młodzież z Gimnazjum nr 1 zaprosiła 6 grudnia mieszkańców miasta do salki przy kościele pw. św. Klemensa na przedstawienie pt. „Król Wschodzącego Słońca”. – Działamy dopiero od września i to nasze pierwsze przedstawienie – wyjaśnia anglistka i opiekun grupy Iwona Wspianiała. – To historia człowieka, w którym rozgrywa się walka między dobrem a złem – dodaje. Sztukę autorstwa Adama Piekarzewskiego zaproponował gimnazjalistom drugi opiekun grupy o. Paweł Zyskowski CSsR. – W seminarium byłem w kole teatralnym. Dawno marzyłem, żeby zaprezentować akurat to przedstawienie, a teraz nadarzyła się okazja – wyjaśnia redemptorysta. **kk**

Wigilijne świece

CARITAS. Wraz z Adwentem rozpoczęła się coroczna akcja Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom, prowadzona przez diecezjalną Caritas. Hasło tegorocznej edycji brzmi: „Bądźmy świadkami miłości”. W tym roku



przygotowano ponad 100 tys. świec. Dochód z ich sprzedaży w części pozostanie w parafiach, w części zaś trafi do budżetu diecezjalnej Caritas. Za każdym razem jednak pieniądze przeznaczone są na pomoc dla dzieci. **mk**

Pokój z życia

OTYŃ. Tutejsze sanktuarium maryjne przeżywało 5 grudnia 4. rocznicę ustanowienia oraz doroczną Pielgrzymkę Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. – Chcemy budować wspólnotę pokoju, zaczynając od obrony życia – mówił Józef Woźniak, prezes powstałego przed miesiącem Stowarzyszenia Przyjaciół Sanktuarium MB Królowej Pokoju w Otyńni na powitanie bp. Pawła Sochy, który przewodniczył tu Mszy św. Kustosz sanktuarium ks. Grzegorz Sopniewski także wyraził radość z faktu, że do Otynia przyjeżdżają ludzie broniący najmniejszych i niewinnych, na których „już czekają okrutni Herodowie”. Dziękował też parafianom za ponoszenie ciężaru remontów, dzięki którym sanktuarium jest coraz piękniejsze. Bp Paweł Socha podkreślił też obecność na liturgii dzieci przygotowujących się do Pierwszej Komunii św. Tego dnia biskup poświęcił im medaliki z wizerunkiem MB Otyńskiej. **xtg**



Pielgrzymkę uświetnił koncertem „W hołdzie Maryi” pochodzący z Bledzwa śpiewak operowy Andrzej Bator (baryton)

Trudny pierwszy krok

ZIELONA GÓRA. Szkolenia, film, wernisaż i koncert promowały od 3 do 5 grudnia ideę bezinteresownej pomocy podczas II Zielonogórskich Dni Wolontariatu. Akcję współorganizowało Centrum Wolontariatu diecezjalnej Caritas, Bank Żywności oraz Lubuskie Centrum Wsparcia i Aktywizacji „Verte”. – Chcemy zintegrować środowisko, podziękować wolontariuszom i zwrócić uwagę na potrzebę pomocy innym. Badania wskazują,

że w zachodniej Polsce drastycznie spadła liczba zaangażowanych w wolontariat – wyjaśnia Anna Serba z Centrum Wolontariatu. Podczas dni rozstrzygnięto też konkurs diecezjalnej Caritas na plakat propagujący wolontariat. Zwycięzczynią (na zdjęciu) została zielonogórska studentka Katarzyna Lotka. – Na moim plakacie jest hasło „Najtrudniejszy pierwszy krok”. To prawda. Wiem, co mówię, bo sama kiedyś byłam wolontariuszką – zauważa. **kk**



Diecezjalny Ośrodek Duszpasterstwa Dzieci i Młodzieży w Zielonej Górze

Młodzi mają potencjał

We wrześniu ośrodek przy ulicy Obywatelskiej 1 powołał do istnienia bp Stefan Regmunt. Miesiąc wcześniej erygował tu parafię pw. św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży.



KRZYSZTOF KRÓL

Spotkanie uwielbieniowe 4 grudnia. Kolejne już 8 stycznia

Obecnie jesteśmy na etapie precyzowania celów i zadań. Kończymy pisać statut – mówi ks. Robert Patro, dyrektor ośrodka oraz Wydziału Duszpasterstwa Dzieci i Młodzieży Kurii Biskupiej. Ośrodek ma być miejscem powstawania propozycji duszpasterskich w pracy z dziećmi i młodzieżą. – Chcemy budować konkretne projekty odpowiadające współczesnej mentalności młodych – wyjaśnia diecezjalny duszpasterz młodzieży.

Zamysł nie jest tylko teoretyczny. – Chcemy wspierać to, co dzieje się w diecezji na rzecz młodych, i przedstawiać duszpasterzom i katechetom konkretne projekty, np. rekolekcji szkolnych – mówi ks. Patro. – W tym Adwencie wraz z młodymi prowadzimy rekolekcje młodzieżowe w Sławie i Zielonej Górze, a nawet w Siedlcach. Jedne, dla studentów naszego Instytutu Filozoficzno-Teologicznego im. Edyty Stein, odbędą się także w domu rekolekcyjnym w Żarach-Kunicach – dodaje. Diecezjalne centrum ma rozpoznawać potrzeby środowisk młodzieżowych. – Nie chodzi nam o diagnozowanie po raz kolejny, że młodzież jest taka i taka. Tu chcemy uchwycić pewne potrzeby i na nie odpowiedzieć, aby młodzi zaangażowali się w życie Kościoła – mówi duszpasterz młodzieży. Ośrodek ma przygotowywać też konkretne propozycje dla młodych zielonogórczan. – Na razie wszystko się tworzy, ale chcemy mieć bogatą ofertę, zarówno dla gimnazjalistów, uczniów szkół ponadgimnazjalnych, jak i dla studentów – mówi Maria Moskaluk, pedagog z Diecezjalnego Duszpasterstwa Młodzieży. Ks. Patro

uważa, że młodzi mają potencjał i grzechem byłoby go nie wykorzystywać. – Dlatego zapraszamy wszystkich, którzy mają ciekawe pomysły, do współpracy – mówi.

Tworzenie ośrodka nie byłoby możliwe bez zaangażowania samych młodych. Kontynuowane są w nim inicjatywy, które zaistniały jeszcze przed oficjalnym powołaniem centrum. We wtorek spotyka się tu grupa, która posługuje na kursach ewangelizacyjnych, rekolekcjach i diecezjalnych dniach młodzieży. Każdy niedzielny wieczór to szczególny czas. O godz. 17.30 jest tu adoracja Najświętszego Sakramentu, Msza św. i katecheza. – Podejmujemy ciekawe i aktualne tematy – zapewnia odpowiedzialna za katechezy Elżbieta Kozakiewicz. Są także nowe propozycje. Raz w miesiącu będą tu spotkania uwielbieniowe. – Będzie dużo śpiewu i radosnej modlitwy

– zapowiada odpowiedzialny za muzykę Mariusz Puk. W planach są także dni skupienia. Pierwszy zaplanowano na 12 grudnia. – Chcielibyśmy, aby zielonogórczanie mieli czas na refleksję i modlitwę – wyjaśnia Maria Moskaluk.

Do tej pory w ośrodku odbyło się już także kilka warsztatów muzycznych. Gdy zostaną wykonane niezbędne remonty i zaadaptowane pomieszczenia, ma być tu więcej tego typu propozycji. – To centrum znajduje się przy parafii pw. św. Stanisława Kostki, ale nasze działania mają być ponadparafialne. Oczywiście nie chcemy wyciągać ludzi z parafii, ale uczyć i pomagać im, aby lepiej mogli służyć w swoich wspólnotach – wyjaśnia E. Kozakiewicz. Ks. Patro uważa ponadto, że idealnie byłoby, gdyby podobne centra młodzieżowe powstały i w innych miastach diecezji. **kk**

Cztery kroki z młodymi



KS. ROBERT PATRO, DIECEZJALNY DUSZPASTERZ MŁODZIEŻY

– Po spotkaniach z księżmi, katechetami i samymi młodymi mogę powiedzieć, że po pierwsze trzeba powrócić do małych, ale żywych grup parafialnych, które będą podejmować działania nie tylko duszpasterskie, ale także kulturalne czy społeczne. Po drugie rekolekcje

szkolne muszą być bardzo dobrze przygotowane, bo to często jedyna przestrzeń, gdzie młody człowiek może usłyszeć słowo Boże. Po trzecie trzeba młodych zabierać na rekolekcje zamiejscowe i inne wyjazdy, bo wtedy tworzą się między nimi relacje i potem chętniej się angażują. Wreszcie, po czwarte, widzę, że młodzi są „niezagospodarowani” pod kątem wolontariatu. A przecież chętnie na przykład zbierają pieniądze, żeby pomóc choremu dziecku. Warto to wykorzystać.

zapowiedzi

Słowo dla małżeństw

W cyklu katechez dla małżonków „Bądźmy świadkami Miłości” w zielonogórskim kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego po Mszy św. **12 stycznia** o godz. 18.00 prelekcję „Modlitwa siłą miłości w małżeństwie i rodzinie” wygłosi s. Danuta Lipińska USJK. Zaś w Gorzowie Wlkp. **14 stycznia** w kościele pw. Pierwszych Męczenników Polski po Mszy św. o godz. 18.00 katechezę nt. „Ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską” wygłosi o. Dariusz Galant OMI.

Recital w salonie

Instytut Filozoficzno-Teologiczny im. Edyty Stein w Zielonej Górze i Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” zapraszają do Salonu Myśli Edyty Stein. Bohaterami rozmowy i recitalu „Muzyka dziurawi niebo” będą Lidia i Marcin Pospieszalscy. Początek: **14 grudnia**, godz. 19.00 w budynku IFT.

KIK zaprasza

Klub Inteligencji Katolickiej w Zielonej Górze zaprasza na wykład ks. Zbigniewa Cieszkowskiego „Święty abp Zygmunt Szczęśny Feliński”. Początek: **15 grudnia**, godz. 19.00 w salce parafii pw. Duchy Świętego.

Na kołody

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży przy parafii pw. św. Alberta Chmielowskiego w Zielonej Górze zaprasza **19 grudnia** na IV Diecezjalny Festiwal Kołód i Pastorałek. Festiwal rozpocznie się w kościele parafialnym o godz. 11.00, a zakończy Mszą św. o godz. 18.30 i wręczeniem nagród.

Rodzina Rodzinie

Szósty raz diecezjalna Caritas organizuje zbiórkę żywności pod hasłem „Rodzina Rodzinie na Boże Narodzenie”. **Od 18 do 20 grudnia** dary będzie można składać najpierw w sklepach, a w niedziele w kościołach.

Adwent z „Małym Gościem Niedzielnym”.
Parafia pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Deszcznie

Post prowadzi do nieba

Proboszcz z Ars był przekonany, że pokuta i post to jedyny sposób, by jego parafianie się nawrócili – mówił ksiądz do dzieci na Roratach.

Księżo, pokaż nam drogę do nieba – wołają dzieci z parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego z Deszczna. „Dziękuję, że przypominacie nam, księżom, o tym ważnym zadaniu” – odpowiada ksiądz. Rozpoczyna się kolejny dzień Rorat za św. Janem Wianneyem.

Jedyny sposób

Dzieci na Roratach każdego dnia otrzymują wskazówkę, jak dostać się do nieba. Jedną z nich jest pokuta i post. – Kiedy św. Jan został proboszczem w Ars, wiedział, że jest z nim Bóg i On pomoże mu przyprowadzić do kościoła te sześćdziesiąt rodzin, które zamieszkiwały wtedy parafię. Był przekonany, że mieszkańcy Ars to dobrzy ludzie i wystarczy tylko otworzyć ich uśpione serca – mówi wikariusz ks. Marek Waściński. Parafianie przypatrywali się z ciekawością swojemu nowemu proboszczowi. Zdziwili się, gdy ten poprosił ich, aby wywieźli z plebanii wszystkie przedmioty wypożyczone z pałacu hrabiowskiego, m.in. sześc krzesel pluszowych, fotele, dwa łóżka z baldachimem, kołdrę i dwa materace. Zostawił stary stół, szafę na książki, kilka naczyń i proste łóżko. Tak oto wspomina swojego proboszcza wdowa Renard: „Na strychu Jan spał na gołej podłodze. Głowę kładł na drewnianym kłocu. Czasem ugotowałam coś i zanosilałam na plebanię, ale on jadł tylko wtedy, gdy miał czas. Niejeden raz musiałam wracać z jedzeniem, bo nic nie chciał”. Ludzie dziwili się, że można żyć w tak



KRZYSZTOF KRÓL

prosty warunkach i prawie nie jeść. – Ksiądz Wianney pościł i pokutował, bo chciał, aby jego parafianie pokochali Boga. Tego najbardziej pragnął na świecie – zapewnia ks. Marek.

Wołę do kościoła

Jak zapewniają dzieci, post zbliża do Pana Boga. – U mnie w domu nie je się mięsa w piątek. To taki rodzaj modlitwy – tłumaczy Anita Wieliczuk. – Możemy w ten sposób odpokutować, jeśli kogoś skrzywdziliśmy. Możemy też ofiarować post za zmarłych, aby trafili do nieba, albo za osoby, które nie wierzą w Pana Boga, aby się nawróciły – dodaje. Tak jak św. Jan Wianney, jak zauważa Przemek Hawryluk, możemy ofiarować post za ludzi, którzy nie chodzą w niedzielę do kościoła. – Można się za nich pomodlić albo coś ofiarować, np. dziecko może nie jeść słodyczy – zauważa Przemek. Dzieci przypominają, że w Adwencie każdy może zbliżyć się do Pana Boga i podjąć jakieś postanowienie. – To też jakiś post, bo rezygnujemy z czegoś – zauważa Anna Grzelachowska. – Postanowiłam, że będę przychodzić codziennie na Roraty. W domu mogłam się pobawić, pograć na komputerze

czy oglądać telewizję, ale wołę przyjść do kościoła. Fajnie tu jest – dodaje. Zdaniem Marii Czajki, katechetki z Deszczna, tegoroczne treści roratnie dają dużo nie tylko dzieciom, ale i dorosłym. – W Adwencie każdy chrześcijanin musi przypomnieć sobie podstawy: niebo

Maranatha. Przyjdź, Jezu Panie – śpiewały dzieci z Deszczna

jest naszą ojczyzną – zauważa. – I jeszcze jedno. Pokazywać drogę do nieba. To oczywiście zadanie dla księży, ale nie tylko. Swoim uczniom powinni wskazywać tę drogę katecheci, a rodzice swoim dzieciom – dodaje.

Krzysztof Król

Po co jest post?



Ks. JANUSZ DRGAS, PROBOSZCZ PARAFII

PW. PODWYŻSZENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO W DESZCZNI

– Jako katolicy mamy obowiązek przestrzegać postu ścisłego w Środę Popielcową i Wielki Piątek, wstrzymać się od pokarmów mięsnych w piątek i zachowywać post eucharystyczny na godzinę przed przyjęciem Komunii Świętej. Niestety, dziś wielu ludzi zbyt łatwo rezygnuje z tego. A jeśli rezygnujemy, to wiele tracimy. Post przecież nie tylko nas oczyszcza, ale daje nam wewnętrzną siłę, aby walczyć ze swoimi słabościami. Dziwimy się, że wciąż popełniamy jakiś grzech, ale nie podejmujemy żadnego umartwienia, aby stać się lepszym. Przecież post to też walka ze sobą. I nie chodzi tu tylko o jedzenie. Możemy zrezygnować z telewizji, komputera czy naszych nałogów. Dzięki praktykowaniu postu nasz kontakt z Panem Bogiem się wzmacnia, dlatego warto wybrać sobie także inny dzień w tygodniu czy miesiącu i zrezygnować z czegoś. Trzeba pamiętać o jeszcze jednej rzeczy. Post to wzmocnienie naszej modlitwy, która nie tylko nam, ale i innym ludziom może wyjednać zbawienie. Wykorzystajmy dobrze czas Adwentu, żeby siebie i innych zbliżyć do Boga.

Więziennne obrazki

STAN WOJENNY. Wsadzali ich do paki, żeby ukrócić niepoprawną działalność. Ale nawet w więzieniu nie pozwalali sobie na bezczynność.

tekst

MAGDALENA KOZIEŁ

mkoziel@goscniezielny.pl

Trzynastego grudnia mija kolejna rocznica wprowadzenia stanu wojennego. Tym razem nawet dzień tygodnia się zgadza. W niedzielny mroźny grudniowy ranek 28 lat temu świt zastał wielu działaczy opozycji za kratami. O stanie wojennym dowiedzieli się już w celach. Byli internowani.

Pamięć w książce

– To najtrudniejsza forma uwiezienia, bo nie zna się wyroku ani długości kary. Nie można odliczać dni do wolności – mówi Andrzej Perlak z Bytomia Odrzańskiego, zatrzymany nocą z 12 na 13 grudnia 1981 r. w Zielonej Górze. Był wtedy członkiem prezydium zielonogórskiego Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” i wracał z bibułą z Warszawy. Właściwie sam wszedł w ręce bezpieki, pojawiając się w lokalu zarządu, by ostrzec kolegów. – To był mój moralny obowiązek – mówi. – Ale ja nie chcę, żeby pani o mnie pisała. O mnie już wielokrotnie pisano – dodaje. W ośrodkach internowania przesiedział do 30 listopada 1982 r. – Razem ze mną byli inni, o których niewiele się mówi i nikt już dziś może ich nie pamiętać – podkreśla. Andrzej Perlak z żoną Marią właśnie po to, by nie zginęła pamięć o ludziach, którzy zapłacili za niepodległość ojczyzny wysoką cenę, podjęli się napisania książki „Internowani w Uhercach II”.

Publikacja ukaże się w połowie stycznia. Opowiada o internowanych po 13 XII 1981 r., a więzionych od 16 sierpnia do 24 grudnia 1982 r. w obozie w Uhercach w Bieszczadach. – Książka powstała dzięki trzyletniej pracy nad dokumentacją udostępnioną nam przez IPN i zbieranym relacjom – wyjaśnia Maria Perlak.

Boguś był nieugięty

– Niech pani napisze właśnie o tych, o których już prawie zapomniano – proszą mnie państwo Perlakowie i wspominają postać nieżyjącego już Bogumiła Pawłowskiego z Zielonej Góry. Pawłowski do więzienia trafił w maju 1982 r. – Siedziałem razem z Bogusiem i jego przyjacielem Janem Kleckim w jednej celi najpierw w więzieniu w Głogowie, potem Grodkowie i Uhercach – wspomina Andrzej Perlak. Bogumił Pawłowski pracował w laboratorium zakładowym „Zastalu” i działał w zakładowej komisji NSZZ „Solidarność”. – To był człowiek samotny. Warto o nim pamiętać. To był człowiek nieugięty, z zasadami – opowiadają Perlakowie. Podkreślają, że ich przyjaciel nie „odpuścił” nawet po uwolnieniu z internowania. Był ostatnim uwolnionym w zielonogórskiej grupie. Z Uherców wyszedł 4 grudnia 1982 r. Ale kilka miesięcy później znów trafił do więzienia. – Pojechali z Kleckim do Katowic złożyć kwiaty w miejscu masakry w kopalni „Wujek”. Zwinęli ich wtedy po raz drugi – opowiada pan Andrzej.



Orzeł Bogumiła Pawłowskiego ze zbiorów Andrzeja Perlaka znajdzie się na okładce książki „Internowani w Uhercach II”



Kipisz, czyli rewizja według Bogumiła Pawłowskiego – ze zbiorów Kazimierza Szalińskiego

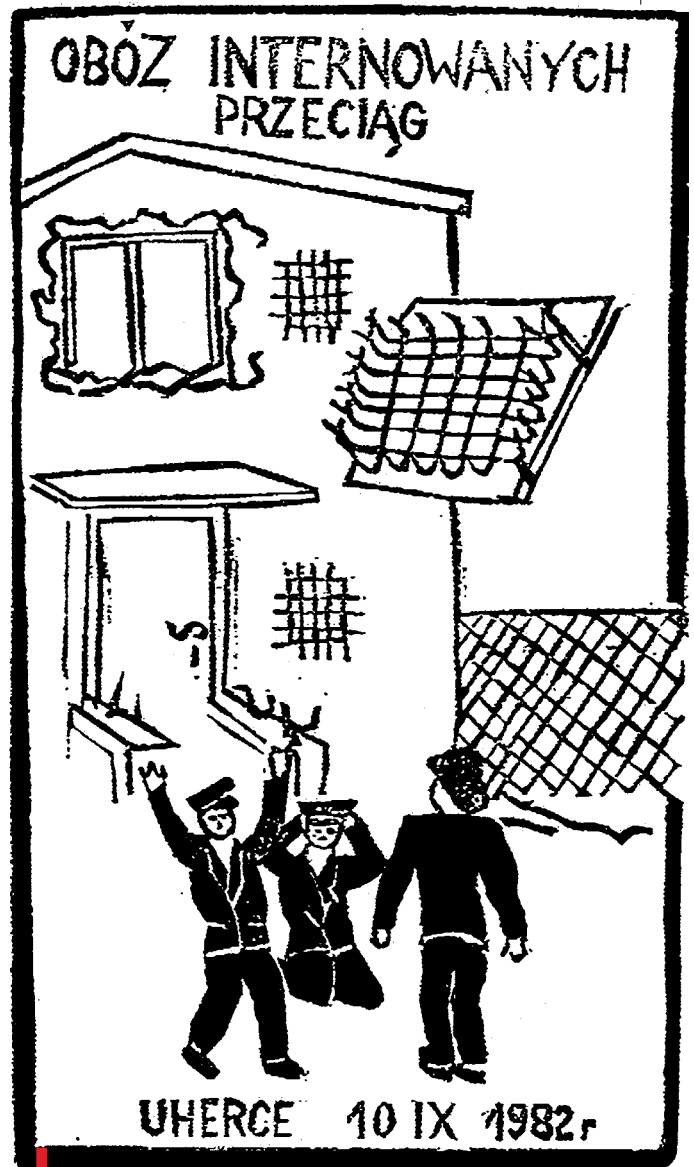
Więzienne rzemiosło

Pawłowski w więzieniu zasłynął z wytwarzania tzw. fajansów, czyli linorytów robionych na płytach PCV. Jeden z nich, przedstawiający orła białego, znajdzie się na okładce książki Perlaków. Inne będzie można znaleźć w środku publikacji. – Większość internowanych nie chciała spędzać czasu na biernym czekaniu czy graniu w karty. Właśnie m.in. Boguś postanowił, że on z tego doświadczenia chce wyjść lepiej przygotowanym do pracy podziemnej. Wykorzystał ten czas na robieniu linorytów. Z ogromną cierpliwością godzinami dłubał te wytwory – wspomina Andrzej Perlak. Wytwórstwo takich fajansów to nie był sposób na nudę. Z wyrzeźbionych płytek powstawały matryce, które odbijano w tysiącach egzemplarzy. Tak powstawały pocztówki czy koperty, które trafiały do rodzin. Z nich bliscy dowiadawali się, co dzieje się w obozie. – Często drastyczne sytuacje są przedstawiane na nich humorystycznie, co obniżało poczucie grozy – opowiadają Perlakowie. Fajanse służyły też innym celom. Stawały się cegiełkami, z których dochód był przeznaczony na podziemną działalność. – Chociaż uwięzieni, dalej robiliśmy swoje – mówi Andrzej Perlak. Wyprodukowane materiały przesyłano na zewnątrz w różny sposób. – To, co miało być przez strażników znalezione, było chowane mniej starannie. Kławsz to sobie znalazł, miał sukces i często dalej nie szukał. Reszta przechodziła przez wystrzeliwanie przez

jedno z okien specjalnie do tego skonstruowaną katapultą – opowiada były więzień.

Wyrzute chwile

Dzisiaj dzięki tym zachowanym kawałkom papieru możemy jeszcze raz zaglądnąć w tamte doświadczenia. Perlakowie pokazują mi pocztówki Bogumiła Pawłowskiego. Zielonogórski działacz „S” utrwalił na nich dwa ważne więzienne wydarzenia. – Ten linoryt przedstawia kipsisz, czyli rewizję, którą często musieli przechodzić internowani przed widzeniem na przykład z rodziną i po nim. Więźniowie musieli rozbierać się do naga. Przeszukiwane były ich ubrania – wyjaśnia Andrzej Perlak. Drugi obrazek to „Przeciąg”. Przedstawia jedną z najbardziej spektakularnych akcji przeprowadzonych przez internowanych w Uhercach. A było to tak. Jedno z więziennych zakratowanych okien dodatkowo władze więzienia kazały zasłonić blachą. – Było to niezgodne nawet z PRL-owskimi przepisami. Nie mówiąc już o tym, że utrudniało nam nawiązanie kontaktu wzrokowego z rodzinami i wymianę zasyfrowanych informacji z osobami na zewnątrz – tłumaczy działacz „Solidarności”. Więźniowie w nocy z 9 na 10 września 1982 r. ławkami, okutymi wcześniej kątownikami, wywalili okno z kratą i blaszaną blendą. – To był szok dla służby więziennej. Po analizie dokumentów IPN wiemy, że przyjechała wtedy do Uherców nawet inspekcja z Centralnego Zarządu Zakładów Karnych. W końcu drogą pertraktacji stanęło



Bogumił Pawłowski humorystycznie przedstawił akcję wyłamania okna w więzieniu w Uhercach. Na pytania strażnika, jak to się stało, więźniowie odpowiadali, że to przez przeciąg. Praca pochodzi ze zbiorów Jana Kleckiego

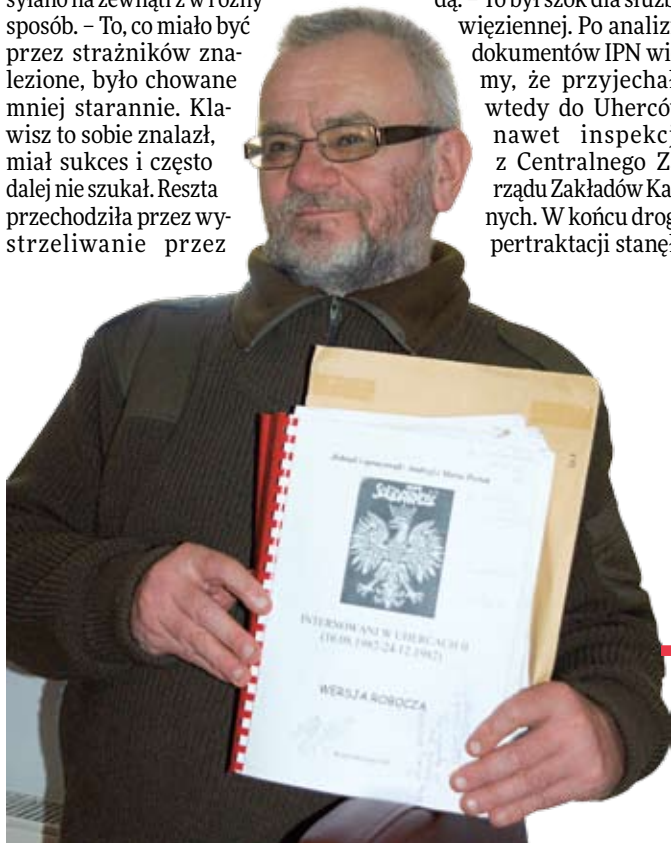
na tym, że oni wstawią nową kratę bez blachy, a my już jej nie będziemy wywalać. Na tym się jednak nie skończyło. W ramach rewanżu już wkrótce postawili przed więzieniem czterometrowy żelbetonowy mur, żeby nam utrudnić kontakt ze światem zewnętrznym – dodaje uczestnik akcji „Przeciąg”.

Nie czas na emeryturę

Od tamtych chwil minęło sporo lat. Niektórzy z internowanych już odeszli, tak jak Bogumił Pawłowski, po którym zostały jego prace. – Boguś umarł już w wolnej

Polsce, ale ta Polska nic dla niego nie zrobiła. Nawet nie dostał odszkodowania. I to jest trudne dla nas. Dlatego tak ważna jest pamięć – mówi Maria Perlak. Inni, jak jej mąż, który w wyniku prawie rocznego pobytu w więzieniu i braku tam odpowiedniej opieki lekarskiej stracił prawą nogę, działają dalej. – Niczego nie żałuję – zapewnia represjonowany w stanie wojennym. – Żyję w wolności. Chociaż już od 23 lat wstaję z łóżka lewą nogą, ciągnę to dalej, bo nadal jest co robić – dodaje. 4 czerwca prezydent Lech Kaczyński uhonorował Andrzeja Perlaka Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. – Ten krzyż to zobowiązanie – mówi mieszkaniec Bytomia Odrzańskiego. ■

Andrzej Perlak prezentuje złożoną już do druku książkę „Internowani w Uhercach II”



PANORAMA PARAFII **pw. NMP Królowej Polski w Głogowie**

Serce osiedla

Całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu, rekolekcje z charyzmatykami, pielgrzymki, jadłodajnia dla ubogich i koncerty. To kilka elementów parafialnego krajobrazu.

Otoczony ogromnym blokowiskiem kościół stoi w centrum 16-tysięcznego osiedla Kopernik. Budowę świątyni rozpoczął ks. Ryszard Dobrołowicz w 1981 roku, a parafię erygowano 2 lutego 1988. Piękny kościół z obszernym domem parafialnym to efekt ofiarności i pracy wielu ludzi. Korzystają z niego też inni diecezjanie, np. podczas Diecezjalnych Dni Młodych.

Wzór w Maryi

Współtworzenie parafii od podstaw owocuje dziś zaangażowaniem w duszpasterskie inicjatywy. A tych jest sporo. Trudno wymienić wszystkie, zorganizowane tutaj choćby w ciągu ostatniego roku



Ludzie, którzy korzystają z naszej kuchni, są naprawdę wdzięczni za ciepły posiłek – mówią Eugenia Walczak i Elżbieta Perdjón

konferencje, rekolekcje, spotkania charyzmatyczne czy koncerty. O kilku duszpasterskich propozycjach trzeba jednak wspomnieć. Na stałe w parafialny kalendarz wpisały się na pewno pielgrzymki. Dwa razy do roku tutejsi wierni pielgrzymują do sanktuarium w Grodowcu. Ostatniego dnia kwietnia ruszają w drogę o północy, by w pierwszy majowy poranek modlić się u Matki Bożej Jutrzenki Nadziei. Drugi raz do Grodowca wychodzą we wrześniu. Przejaw kultu maryjnego jest widoczny także w czasie nabożeństwa nowenny czy pierwszych sobót miesiąca. Regularnie przychodzi na nie nawet 400 osób.

Dla siebie i innych

Wśród kilkunastu parafialnych wspólnot warto zwrócić uwagę choćby na grupę Odnowy w Duchu Świętym „Genezaret”. Wiele z jej inicjatyw skierowanych jest także do innych mieszkańców miasta czy diecezji, jak choćby tegoroczne rekolekcje z o. Tomem Mulanjanam z Indii czy z o. Ksawerym Kno-

tem OFM Cap. Przy parafii działa już od 20 lat licząca kilkadziesiąt członków wspólnota neokatechumenalna. – To ludzie bardzo oddani parafii, zawsze chętni do pomocy – mówi proboszcz ks. Witold Pietsch.

Służbę bliźnim, także tym spoza parafii, podejmuje też codziennie Parafialny Zespół Caritas, rozdając gorący posiłek ubogim i bezdomnym w swej Kuchni Brata Alberta. Posiłki wydawane są tu już od 17 lat. – Trzy razy w tygodniu przygotowujemy sto litrów zupy, na którą przychodzi nawet kilkadziesiąt osób z miasta – mówią Elżbieta Perdjón i Eugenia Walczak. Jak podkreślają panie, posiłki przygotowywane są nie tylko z żywności przekazywanej przez Caritas diecezjalną, ale również uzyskanej dzięki zbiórkom płodów rolnych w okolicznych wioskach i ofiarności strawy duchowej nie zawiodą się, słuchając koncertów parafialnego chóru Beati Cantores. – Śpiewając, chcemy dzielić się tym, co sami przeżywamy i co dzieje się w naszym wnętrzu – mówi Barbara Walendzik, prowadząca chór już 25 lat.

Magdalena Kozieł

Zdaniem proboszcza



– Parafianie naprawdę czują się związani z tutejszym kościołem, bo włożyli weń

wiele ciężkiej pracy i ofiar. Najważniejsze zadanie proboszcza to być właśnie z nimi. Wiele z tego, co się w parafii dzieje, to podpowiedzi wiernych. Niektóre inicjatywy podejmuję sam, bo widzę takie zapotrzebowanie, na przykład Apostolat Dobrej Śmierci. Uważam, że bardzo ważne jest, by czuć nad tym, co się w parafii dzieje, ale nie hamować pomysłów. W parafii działa wiele grup, m.in. oaza, ministranci, Żywy Różaniec, Apostolat Maryjny. Są też Rodziny Nazaretańskie, Przyjaciele Paradyża i Wspólnota dla Intronizacji NSPJ. Bardzo doceniam pomoc księży wikariuszy, którzy służą pracą duszpasterską nie tylko przy parafii, ale i w szpitalu, osadzonym w zakładzie karnym i ośrodku opiekuńczym, oraz pracowników oświaty rejonu głogowskiego. Wspierają nas też siostry służebniczki dębickie. Obecnie parafia, jak i całe miasto przygotowują się do intronizacji Serca Pana Jezusa, która odbędzie się w czerwcu 2010 r.

Ks. Witold Pietach



Od trzech lat w parafii jest też całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu

Zapraszamy na Msze św. niedzielne

7.00, 8.45, 10.00, 11.15, 12.30, 16.00, 18.30



Urodził się w 1955 r. w Gubinie. Jako wikariusz pracował w Zielonej Górze, Kostrzynie i Szprotawie. Posługę proboszcza pełnił w Kwielicach, Grodowcu, a od czterech lat w Głogowie.